DZIENNIK SPORTOWY

Rok III | Środa 12 maja 1948 | Nr 35 (105)

Tydzień w oczach rysownika



Powiedzenie, że Polak jest największym indywidualistą, staje się niesłuszne, dzięki wyczynom naszych kolarzy, którzy w wyścigu Warszawa—Praga ‘ Praga—Warszawa, zajęli pierwsze miejsce drużynowo.



Nic tak dobrze nie wpływa na wzrost urodzajów, jak dobry majowy deszczyk. Jak nam donoszą, duże opady w ub. tygodniu nastąpiły w związku z „wysokim" poziomem gry w spotkaniach o puchar śp. Kałuży.



Kraków przoduje w organizacji życia sportowego. Na pływalni Stadionu Miejskiego otwartej w sobotę, roztoczona jest fachowa opieka nad młodzieżą i dziećmi — naszym najmłodszym narybkiem sportowym.



Największą sensację wywołał w Krakowie sport zademonstrowany podczas święta Straży Pożarnej. Licznie zebrana publiczność pragnie wkrótce oglądać „konkurs skoków do ...prześcieradła".



W ramach uroczystości podniesienia flagi na otwarciu sezonu odbył się na przystani AZS chrzest nowowyremontowanej łodzi Verey'a.

RYS. T. OLSZEWSKI

Józef Figna

Szlachetny projekt a twarda rzeczywistość

Pogłoska o generalnej amnestii za przekroczenia sportowe, którą poruszył również na swoich łamach „Przegląd Sportowy" w nr 45 — stała się nie lada sensacją świata sportowego. Ożywione dyskusje na ten temat toczą się wszędzie — jedni oświadczają się za tym „wielkodusznym gestem" władz sportowych, a drudzy, zwłaszcza doświadczeni działacze i sportowcy myślą o tym projekcie z poważną troską. Troska ta jest tym bardziej uzasadniona, że w ostatnich czasach czytamy znowu o „niebezpiecznych drużynach", dążących do upragnionych punktów nie wyższością sportową lecz brutalnością. Czyż na to powołano do życia ligę, żeby pewne kluby rozmyślnie utrącały lepszych graczy — by sobie zapewnić zwycięstwo. Jak donosi „Piłkarz" na ostatnim meczu w Łodzi „Cracovia—Widzew", aż trzech graczy Cracovii zostało unieszkodliwionych brutalną grą na dłuższy czas.

Na Zachodzie prowadzi się obecnie silną kampanię, aby oczyścić sport piłkarski z niesportowych „nogoczynów", rzucających cień na ten piękny sport. U nas niektórzy sędziowie są zbyt pobłażliwi i nie zawsze stoją na wysokości zadania. A tymczasem trzeba z żelazną konsekwencją tępić na miejscu każde nadużycie. — Sędziowie mają odpowiedzialne i trudne czasem zadanie czuwania nad regularnym przebiegiem imprez sportowych. Zaniedbanie może nieraz skończyć się tak tragicznie jak na zawodach bokserskich we Wrocławiu, gdzie wyniesiono zawodnika-chłopca z ringu bez życia. Zdaniem więc naszym, nie czas obecnie na pobłażliwość — wpierw należy do gruntu wyplenić powojenne chwasty i oczyścić atmosferę sportową, a później dopiero okazywać szlachetne gesty w stosunku do winnych.

Przed naczelnymi władzami sportowymi otwiera się obecnie, gdy sport polski wszedł na nowe drogi, piękne pole wychowawcze. — Trzeba, by te władze bezwzględnie wkraczały tam, gdzie zajdzie potrzeba.

Najpierw zdrowie — potem przyjemność

„To naprawdę skandal, proszę pani! Chciałam w tym roku też jechać do Kudowy, a tu każą mi się legitymować jakimś skierowaniem od lekarza Ubezpieczalni."

„Święte oburzenie" przebija z tych słów. Dlaczego?

Bo oto z dotychczasowego chaosu wczasowego zaczynają się powoli wyłaniać zasady i plany, których stopniowe wprowadzanie w życie pozwoli wyciągnąć z całej akcji maksimum pożytku — dla wszystkich!

Fundamentalnym niemal zarządzeniem jest wprowadzone w bieżącym roku rozgraniczenie akcji wypoczynkowej od akcji lecznictwa.

Jakżeż bowiem wyglądała sytuacja dotychczas? — Każdy wczasowicz — o ile tylko miał możność wyboru — ulegał owczemu pędowi i pchał się do modnych miejscowości. A że modne są zazwyczaj miejscowości kuracyjne, więc też we wszelkiego rodzaju „Zdrojach" kontyngent ulgowych miejsc Funduszu Wczasów bywał tak szybko wyczerpany, iż wielu pracowników — dla których dany zdrój był ze względu na zaleconą im kurację niezbędny — musiało jechać do uzdrowiska na własny koszt, lub też zrezygnować z leczenia.

Weźmy np. tak modną w ubiegłym roku Kudowę i tak „modny" zawsze miesiąc lipiec. Na 2.123 przebywających tam pracowników zorganizowanych w ZZ 1947 skierowanych zostało przez swe organizacje, zaś 176 przyjechało bez skierowania. Te prawie 10 proc. „ochotników" to na pewno ludzie, dla których Kudowa ze względu na potrzebę tamtejszej kuracji była tak niezbędna, że nie mogąc do niej „dopchać się" jako wczasowicze, zdecydowali się przyjechać „na własny rachunek", kosztem całorocznych nieraz ograniczeń budżetu domowego. A tymczasem z liczby 1254 pracownic umysłowych na pewno nie wszystkie nawiedziły Kudowę w celach leczniczych, lecz z czystego snobizmu, nakazującego wykorzystać wczasy ZZ właśnie w najmodniejszej miejscowości dolnośląskiej. („Bo tam właśnie, proszę pani, jechała moja najlepsza przyjaciółka, której lekarz specjalnie polecił Kudowę — więc ja też.") Twierdzenia tego nie wysuwam bynajmniej z jakiejś awersji do kobiet pracujących umysłowo, lecz znowu ze statystyk zarządu uzdrowiska. Bo jeśli przy 141 robotnicach było 161 robotników, jeśli ta sama proporcja kobiet do mężczyzn mogła utrzymać się także i w „wolnym obrocie" czyli u kuracjuszy z wolnych zawodów (307 na 379) — to dlaczego na 768 pracowników umysłowych wypadało niemal aż 2 razy tyle ich koleżanek? Czy nie było ich cokolwiek za dużo ze szkodą tych właśnie 176 nie skierowanych „ochotników".

Ten konkretny przykład wskazuje, że obecny rozdział wczasów i lecznictwa oraz związana z tym segregacja wczasowisk i wczasowiczów były bardzo na czasie.

Od teraz akcję wczasów prowadzą związki zawodowe, akcję lecznictwa Ubezpieczalnie Społ. Pobyt na wczasach ograniczony jest do 2, a wyjątkowo do 3 tygodni, pobyt leczniczy od 4 tygodni wzwyż, zależnie od wskazań lekarza. Usunie to powszechną dotychczas, a niezdrową tendencję wtłaczania w ramy 2-tygodniowego pobytu na wczasach skomplikowanych kuracji. Kandydatów na wczasy wyznacza Rada Zakładowa, a na wyjazdy lecznicze lekarze Ubezpieczalni. O wyjeździe na wczasy decyduje wyłącznie opinia Rady Zakładowej (co do okresu zatrudnienia i wydajności pracy kandydata), a o wyjeździe na kurację wyłącznie stan zdrowia kandydata. Dla tej akcji leczniczej Fundusz Wczasów Pracowniczych rezerwuje w planie na rok bieżący 100 tys. 3-tygodniowych pobytów na ogólną liczbę 400 tys. normalnych miejsc wczasowych.

W przyszłości miejscowości posiadające źródła lecznicze zarezerwowane zostaną wyłącznie dla potrzeb kuracji, zaś domy wczasowe urządzane będą w miejscowościach, których piękna okolica i wyposażenie dadzą gwarancję pełnego wypoczynku zmęczonym, ale nie chorym, pracownikom.

I zadowoleni wtedy będą wszyscy. Nawet „przyjaciółka przyjaciółki".

Mgr JAN ROTTER

Pytania — a odpowiedź...?

1. Dlaczego u nas tak mało ludzi uczy się pływać?

2. Dlaczego liga szczypiórniaka cieszy się większym zainteresowaniem niż liga koszykowa?

3. Dlaczego mamy tak mało dobrych sędziów piłkarskich?

4. Dlaczego w wielu szkołach przeważąco traktuje się sprawę wychowania fizycznego?

5. Dlaczego młodzież w większości zna lepiej na pamięć wyniki sportowe niż daty z historii lub literatury?

Rzucamy dziś pierwsze pięć pytań, dość różnorodnych i ciekawych. Rzucamy je dla zastanowienia się nad tymi zagadnieniami, a jeśli nas Czytelnicy będą chętni dać nam odpowiedzi chociażby najkrótsze na piśmie, będziemy je ogłaszać.

Przez dłuższy czas będziemy kontynuować stawianie takich pytań. Przypuszczamy, iż i Czytelnicy ułatwią nam zadanie i sami podsuną nam szereg interesujących pytań, które chętnie zamieścimy. Będziemy dążyli do rozgrywania problemów dotyczących przejawów kultury fizycznej oraz sportu w naszym życiu, nie tylko z naszego punktu widzenia, al także i naszych Czytelników.

W Krakowie

Do biegu „Dziennika Polskiego" napływają dalsze zgłoszenia uczestników. Oto dalszy ciąg zgłoszeń:

31. Jan Tochowicz (AZS Kraków)
32. Jan Jednaki (AZS Kraków)
33. Józef Kloc (Resovia Rzeszów)
34. Julian Niewiara (niest.)
35. Michał Łazarz (niest.)
36. Tadeusz Górski (niest.)
37. Karol Jasiński (Wisła Kr.)
38. Rudolf Czajecki (Wisła Kr.)
39. Stefan Wojtowicz (Wisła Kr.)
40. Stan. Wojciechowski (niest.).

Ostateczny termin zgłoszeń upływa 14 bm. godz. 12.

Jedna z najlepszych drużyn piłkarskich w Polsce, godna reprezentantka barw narodowych w spotkaniach międzynarodowych — Cracovia wyjeżdża na Zielone Święta do Žiliny (Czechosłowacja), gdzie rozegra z Hajdukiem (Splitt), Victorią (Pilzno) i SK Žiliną spotkania w ramach turnieju piłkarskiego zorganizowanego z okazji jubileuszu SK Žiliny.

Meczem Warszawa—Kraków 3:3 (2:3) rozpoczęta została druga runda rozgrywek gier o puchar śp. J. Kałuży w latach 1947—1948. Tabelka obecnie przedstawia się następująco:

1. Warszawa	5	7	13:9
2. Kraków	5	6	15:10
3. Poznań	4	4	8:10
4. Śląsk	4	3	11:13
5. Łódź	4	2	8:13

Rozegrany mecz Śląsk—Poznań 2:1 został uznany jako towarzyski.

W kraju

Lista nowych mistrzów Polski na r. 1948 w zapasach i podnoszeniu ciężarów jest następująca (brak w niej przedstawicieli Krakowa) — Bajorek, Stróżek, Gross, Radoń, którzy z powodu braku funduszów nie mogli wyjechać do Poznania):

Zapasy: Sokołowski (Pomorze), Toboła (Śląsk), Kauch (Poznań), Kusz (Śl.), Gołaś (Śl.), Gryt (Śl.), Idźikowski (Pomorze), Ślizkowski (Łódź).

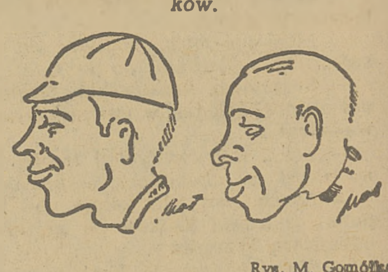
Podnoszenie ciężarów: Kaczmarczyk (Śl), Herok (Śl.), Szklorz (Śl.), Dajnowicz (Pomorze), Mitucki (Pomorze).

Z wyścigu W-P-W



Ag. „Od A do Z" Fot. Węglowski

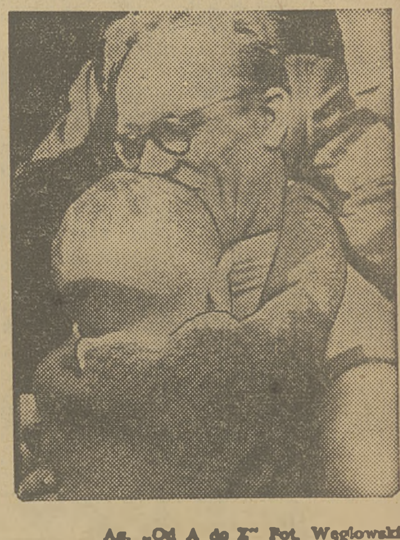
Prez. Krakowa Dobrowolski wręcza w Krakowie drużynie jugosłowiańskiej nagrodę za etap Katowice—Kraków.



Rys. M. Gomółka

Wrzesiński, zwycięzca ostatniego etapu Kielce — Warszawa.

Kapiak, najlepszy kolarz Polski, zajął 3 m. w ogólnej klasyfikacji.



Ag. „Od A do Z" Fot. Węglowski

Wandor, najlepszy kolarz Krakowa, wita się ze swym synkiem po przybyciu do rodzinnego miasta.



— Dziwi mnie tylko jedno. Dlaczego kolarze z Warszawy do Pragi jechali tylko 5 dni, podczas gdy z Pragi do Warszawy 9 dni?

— To ty kompletnie nie znasz geografii. Gdzieś ty kończył szkołę?

— ???

— Przypatrz się. Nie widzisz, że z Warszawy jechali na dół, a z Pragi pod górę!

Połączenie ZRSS ze Związkową Radą Kultury Fizycznej i Sportu

5 maja br. odbyła się w Warszawie w gmachu Komisji Centralnej Związków Zawodowych krajowa konferencja przedstawicieli kultury fizycznej i sportu, ruchu zawodowego i Zw. Rob. Stow. Sportowych. Konferencja miała na celu zjednoczenie sportu robotniczego i pracowniczego. W wyniku obrad przyjęto następującą rezolucję:

„Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu, zorganizowana w raramach potężnego jednolitego ruchu zawodowego, ujęła organizacyjnie całą działalność sportową świata pracy.

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych po reaktywowaniu kontynuując swoje najlepsze jednolitofrontowe tradycje z okresu do r. 1939, stał się jednolitofrontową organizacją skupiającą terenowe kluby robotnicze i kluby organizacji młodzieżowych. Obie bratnie organizacje w toku swojej praktycznej działalności stwierdziły, że istnienie dwóch ośrodków dyspozycyjnych, działających na tej samej bazie społecznej, staje się hamulcem dalszego rozwoju kultury fizycznej świata pracy.

W poczuciu odpowiedzialności za powierzony sobie odcinek pracy społecznej, mając na uwadze pogłębienie pracy ideowo-wychowawczej w klubach, biorąc dominujący udział w sporcie ogólnokrajowym i organizacji nowych jego władz, reprezentując w większości sport na forum międzynarodowym — obie organizacje uważają za konieczne scalenie swoich wysiłków — w jednym ogniwie organizacyjnym. Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, widząc w Związkowej Radzie Kultury Fizycznej i Sportu ziszczenie swoich dążeń organizacyjnych i ideałów wychowawczych, włącza się w ustaloną strukturę sportu Komisji Centralnej Związków Zawodowych i przekazując jej swoje agendy uważa, że przyspieszy to rozkwit sportu robotniczego w Polsce.

Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu wzmocniona ideowymi klubami i wzbogacona wypróbowanymi działaczami Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, spotęguje swą pracę nad umasowieniem i powszechnością kultury fizycznej, by odpowiadało to realnym potrzebom świata pracy w ustroju demokracji ludowej.

Jednolita organizacja sportowa zorganizowanego świata pracy, oparta na jedności poglądów i dążeń, środków i metod działania — wypełni swoje zadanie zgodnie z interesami klasy robotniczej".

Do wydarzenia tego, które ma znaczenie nie tylko czysto sportowe, powrócimy jeszcze na naszych łamach.